Nr. 25. Kraków, Piątek dnia 29. Grudnia 1893. Rok I.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, I LITERACKI.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 8 rano.

Redaktor: JÓZEF ROGOSZ.

Przedpłata
w Krakowie:
Rocznie złr. 16, półrocznie złr. 8, kwartalnie złr. 4, miesięczn. złr. 1·35.
Za odnoszenie 15 ct.
Na prowincji:
Rocznie złr. 20, półrocznie złr. 10, kwartalnie złr. 5, miesięcznie złr. 1·70.
Numer pojedynczy 6 ct.
Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, ul. św. Anny L. 3.

Ogłoszenia:
Za wiersz lub jego miejsce 6 ct.
Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1^1/_2$ ct.
W rubryce „Nadesłane“ wiersz 15 ct.

Do inseratów upełnomocniony:
St. Cyrankiewicz w Krakowie.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

OD WYDAWNICTWA.

W imię Boże rozpoczynamy nowe ćwierćrocze. Kto nasze przekonania podziela, kto nam ufa i chce wespół z nami pracować, tego gorąco prosimy o poparcie.

Ponieważ nikt nas materjalnie nie wspiera i stoimy tylko prenumeratorami, boć inaczej nie moglibyśmy zachować naszej niezawisłości, przeto prosimy o szybkie odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:		Na prowincji:	
rocznie . . złr.	**16·—**	rocznie . . złr.	**20·—**
kwartalnie . złr.	**4·—**	kwartalnie . złr.	**5·—**
miesięcznie . złr.	**1·35**	miesięcznie . złr.	**1·70**

Na ziemi wulkanów.

Tworzenie się państwa włoskiego dokonało się za dni naszych. I widzieliśmy, jak ludy wielorakie, odmienne między sobą pod względem pochodzenia, temparamentu, przekonań, nawet języka, a stopione w jaką taką narodową bryłę, jedynie potęgą starej cywilizacji rzymskiej, utworzyły państwo nie własną zasługą i pracą, nie dzięki krwi, przelanej na polu bitew, nie mocą poświęcenia, lecz skutkiem szczęśliwego zbiegu okoliczności, z których ich mężowie stanu umieli zręcznie korzystać.

Gdyby nie Napoleon III i nie Francja, dom Sabaudzki nie panowałby dziś od zatoki Genueńskiej do Tarentyńskiej, a chełpliwe hasło patrjotów włoskich: *Italia farà da se* (Włochy same zdziałają), pozostałoby jeszcze długo formułką, pozbawioną wszelkiego znaczenia. Ale chociaż Cavour i jego następcy, każdą sposobność w stosunkach europejskich umieli na korzyść swojej ojczyzny wyzyskać, mimo to nie da się zaprzeczyć, że kit państwowy, mający wszystkie prowincje włoskie spoić i utrwalić, dotąd nie okazał się dość silnym i prowincjonalizm średniowieczny wciąż tam na jaw występuje. Największą jednak różnicę widzimy między Sycylją, a resztą półwyspu Apenińskiego. Już to większe wyspy oddzielone wodami od kontynentów, zawsze i wszędzie okazują skłonność do separatyzmu, ale może nigdzie nie występuje on w formie tak ostrej, jak właśnie na Sycylji. Prócz przyczyn fizycznych, są tam także w grze przyczyny fizjologiczne, wreszcie i duchowe, które przeszkadzają połączeniu się Sycylji z resztą ojczyzny. Przez tę ziemię wulkanów, począwszy od Fenicjan, a skończywszy na Francuzach i Germanach, przeszły wszystkie ludy, które kiedykolwiek żyły nad morzem Śródziemnem, że zaś zdobywca w kraju podbitym nie zostawia nigdy najlepszej swojej cząstki, lecz tylko najgorszą, przeto nie dziw, że Sycylijanin ma w swojej naturze przewrotność Greka, chytrość Kartagińczyka i mściwość Hiszpana. Krew, co mu w żyłach płynie, popycha go także do gwałtów, a zaś lenistwo, wrodzone ludom południowym, nie pozwala mu oddawać się ciężkiej pracy. Sycylja jest kolebką Maffji i Camory, tych dwóch najbardziej łotrowskich stowarzyszeń, których najżywszym wyrazem jest brygantyzm, uprawiany tam od wieków z prawdziwym zapałem.

Jak długo rzymscy mężowie stanu umieli jeszcze utrzymać równowagę między potrzebami państwa a nędzą ludności wiejskiej, tak długo Sycylja była przynajmniej względnie spokojną; odkąd jednak rozpoczęli walkę ekonomiczną z Francją, której niszczących dla Włoch następstw nie może zrównoważyć zaszczyt przez należenie do trójprzymierza, od tego czasu niezadowolenie na Sycylji zaczęło przybierać groźne rozmiary, póki nie wybuchnęło krwawym rokoszem. Dziś nie da się już zaprzeczyć, że ucisk podatkowy, że nędza, że brak chleba wywołał tam rozruchy, których przebieg może być bardzo krwawy, a koniec daleki.

Jeżeli Crispi łudził się jeszcze nadzieją, że kraj ponosić będzie dalsze ofiary na cele militarne i pozwoli nałożyć sobie nowe podatki — to rokosz jego kraju ojczystego, boć i on jest z pochodzenia Sycyljaninem, przekona go teraz dostatecznie, iż co wolno mocnemu, tego sobie słaby pozwolić nie może, że Włochy zbytkowych ofiar na dalsze uzbrojenia, pod grozą powszechnej katastrofy, odmówić sobie muszą, bo im jeszcze daleko do wielkomocarstwowego stanowiska.

Rozruchy w Sycylji.

Do czego w Sycylji dojdzie, trudno przewidzieć. Wiadomości, jakie ztamtąd rozsyłają Europie biura telegraficzne, są po prostu zastraszające i zdają się wieścić katastrofę, która dużo krwi kosztować może Włochy, a że rząd nie lekceważy niebezpieczeństwa, tego dowodem jest powołanie klasy z r. 1869 korpusów: rzymskiego, werońskiego i neapolitańskiego, którą to siłą mają być wzmocnione posterunki w Sycylji. Nadto król dał upoważnienie ministrowi wojny do powołania całego kontyngensu pierwszej kategorji z r. 1869, gdyby okoliczności tego wymagały. Jako ostatni termin stawienia się, naznaczono rezerwistom 4 stycznia p. r. Wskutek dotychczasowych rozporządzeń, siła zbrojna w Sycylji zostanie wzmocnioną o 10 tysięcy ludzi.

Zaburzenia nie ustają. W Lercarze urządził tłum demonstrację przeciw tamtejszej radzie gminnej, krzycząc: „Niech żyje król! Precz z podatkami spożywczemi!“ Podprefekta i oficerów, którzy chcieli ekscedentów uspokoić, obrzucono kamieniami. Kilkuset chłopów zaatakowało wojsko, to dało ognia. Padło czterech zabitych i kilkudziesięciu rannych, poczem nacierający cofnęli się.

Przed zajściem tem jeszcze związki robotnicze w Lercarze, przeczuwając, na co się zanosi, telegraficznie zażądały pośrednictwa Crispiego między ludem a reprezentacją gminną. Odpowiedź Crispiego brzmiała: „Ze szczerym smutkiem dowiaduję się o ruchu ludowym w Lercarze. Chcę sprawdzić słuszność żądań ludu i potem je spełnić. Tymczasem proszę związki robotnicze, aby zajęły się zaprowadzeniem porządku i nakłoniły lud do uspokojenia się i odtrącenia od siebie podżegaczy i wichrzycieli. Moje serce jest z wami. Strzeżcie, aby się krew obywatelska nie przelewała“.

Związki robotnicze, otrzymawszy tę odpowiedź, odtelegrafowały: „Otrzymaliśmy depeszę Waszej Ekscelencji i kazali rozlepić ją na rogach ulic i placach. Wszelkiemi siłami będziemy się starali o utrzymanie porządku i ufamy w życzliwe wdanie się Waszej Ekscelencji w sprawę rolników“. Wszystko jednak nie zdało się na nic; rozjuszeni chłopi uderzyli na żołnierzy i krew się polała.

W Valguarnerze, w prowincji Caltanisetta, przyszło również do zaburzeń, do których impuls dało aresztowanie przez policję młodego człowieka, który socjalistyczną przemową na kościelnym placu podżegał chłopów do rozruchów. Aresztowanego chcieli chłopi uwolnić, ale żandarmi, zawezwani przez komisarza policyjnego, dali ognia z rewolwerów w powietrze i więźnia zaprowadzili do swych koszar. Wówczas kilku chłopów wpadło do dzwonnicy i zaczęło bić w dzwony na alarm. Tłum zebrał się w kilka minut i uderzył na koszary żandarmskie, zkąd go jednak odparto; rozwścieczeni chłopi runęli teraz ku miasteczku i w mig podpalili urząd telegraficzny, dom burmistrza, sąd, pocztę, urząd hipoteczny i stemplowy.

W Valguarnerze nie ma związku chłopskiego, rozruchy były zupełnie nie przygotowywane. Batalion bersagljerów udał się tamże, aby przywrócić spokój.

Ciekawy szczegół donoszą do pism zagranicznych z Lercary: Oto za wzorem szekspirowskich Montecchich i Capuletów, dwie możne rodziny w Lercarze, Nicolosi i Sartori, żyły ze sobą w ustawicznej wojnie i czyniły tę miejscowość nieraz widownią gwałtownych starć. Obecnie rodzina Sartorich, wraz ze swem stronnictwem, stanęła po stronie reprezentacji gminnej, Nicolosi zaś przyłączyli się do związku chłopów.

Crispi wystosował do burmistrzów i prefektów policji pismo, wzywające ich do sprawiedliwego rozdziału podatków, zalecające zwłaszcza czuwanie, aby przy ściąganiu podatku spożywczego nie dopuszczano do nadużyć. *Fanfulla* chwali ten krok prezydenta ministrów, dodając, że nigdzie nie wyśrubowywano tak podatków spożywczych, jak w Sycylji, a nigdzie tak nie marnotrawiono pieniędzy publicznych, jak tam właśnie. Nędza jest w Sycylji powszechną, szkoły w stanie najopłakańszym, wszędzie jednak pełno teatrów, ogrodów publicznych, hal muzycznych, a samo Palermo, mimo doskwierającej mu biedy, wydało na swój teatr 10 miljonów.

Komendę nad wojskiem w Sycylji powierzono jenerałowi Merra di Lavriano; ma on opinję człowieka żelaznej ręki, ale wielkiego taktu i umiarkowania.

Nowym faktem, który wstrząsnął opinją publiczną, jest zamordowanie sekretarza gminy Dagheria pod Palermo przed jego własnym domem.

Konstytucja hr. Loris-Melikowa.

Ukazała się w tych czasach w Londynie bardzo ciekawa książka, wydana przez ludzi, należących do wysokich sfer towarzyskich, którzy,

jako wydawcy, podpisali się na książce: „Londyński angielsko-rosyjski komitet“. Książka nosi tytuł „Constituzia grafa Loris-Melikowa“, pisana jest w języku rosyjskim, a wyjaśnia ona plan Melikowa, który chciał absolutne dominium carskie zastąpić zgromadzeniem, składającem się częścią z mianowanych, częścią wybranych z całego państwa reprezentantów. Plan ten, przedłożony Aleksandrowi II, podpisał tenże 13 marca 1881 r., o wpół do pierwszej w południe, poczem wręczył go Melikowowi, ówczesnemu szefowi komitetu wykonawczego, z poleceniem druku, i pojechał na paradę, z której już nie wrócił. Zamordowali cara właśnie ci, którzyby byli go błogosławili, gdyby znane im były jego zamiary.

Aleksander III nosił się początkowo z myślą pójścia szlakiem, wskazanym przez ojca, a w przedsięwzięciu tem pragnął go koniecznie umocnić cesarz Wilhelm pruski, który nawet wysłał doń list z następnem określeniem konstytucji dla Rosji: 1) Nie ma powszechnego prawa wyborczego, ale i żadnego ograniczenia tegoż prawa przez podatek. 2) System dwuizbowy z udziałem w ustawodawstwie, jednak bez władzy obalania ministrów. 3) Trzyletni budżet z zachowaniem znaczenia starego, jeśli nowy nie przyjdzie do skutku. 4) Dochodów z krajów koronnych nie zastępuje się listą cywilną. 5) Wolność wyznania, ale ograniczenie swobody nauki i prasy.

Znakomici uczeni rosyjscy, Czyczeryn i Gradowskij, przemawiali za konstytucyjną reformą. „Król kolei żelaznych“, Poljakow, żyd, polecał wolność wyznania i równouprawnienie żydów, jako środek do zrusyfikowania ich. (Nie znał zapewne stosunków w Austrji).

D. 18 marca przedłożył Loris-Melikow Aleksandrowi III podpisany przez Aleksandra II akt, jako świętą wolę zmarłego do spełnienia. D. 20 marca rada ministerjalna zastanawiała się nad planem, podpisanym już przez Aleksandra III; za konstytucją byli: w. ks. Włodzimierz i ministrowie: Wałujew, Nabokow, Saburow i Abaza; przeciw niej: Pobiedonoscew, Stroganow, Solski, Miljutin, Lieven i Possjet. Car był bardzo zadowolony większością i odezwał się do Włodzimierza: „Góra spadła mi z ramion“. Zanim jednak Loris-Melikow zdążył akt ogłosić, car rozkazał druk wstrzymać i Pobiedonoscew objął ster rządów.

Ciekawy to przyczynek do historji.

Ze spraw krajowych.

Budżet krajowy na rok 1894.

Na posiedzeniu Wydziału krajowego z dnia 22 bm. po poprzedniem zasięgnięciu opinji komitetu doradczego, który oświadczył się za zmniejszeniem dodatków krajowych o 3 centy, został ostatecznie ułożony preliminarz na r. 1894.

Preliminarz na r. 1894 będzie pierwszym po przeprowadzeniu konwersji indemnizacyjnej, pod wielu zatem względami będzie odmienny od budżetów z lat poprzednich. W chwili uchwalania konwersji długu indemnizacyjnego przedstawia się stan finansów krajowych w sposób następujący:

Na funduszu krajowym ciężyły: pożyczki emisyjne w kwocie 7,518.000 złr., pożyczka z funduszu propinacyjnego w kwocie 1,650.000 złr., różne inne pożyczki w kwocie 1,323.181 złr. Razem było zatem wszystkich długów, zaciągniętych na podstawie uchwał sejmowych 10,492. 081 złr., a prócz tego około półtora miljona tak zwanych chwilowych pożyczek, powstałych z konieczności pokrywania bieżących niedoborów, ogółem przeto około 12 miljonów.

Na rok 1892 nałożony został dodatek do podatków bezpośrednich w wysokości 39 cnt, i mimo to budżet na r. 1892 zamknięty został niedoborem w sumie 1,650.000 złr., zaś budżet na r. 1893 zamknięty został niedoborem w sumie 1,534.000 złr.

W celu zapobieżenia wzrostowi zwyczajnych wydatków budżetu, koniecznemu wskutek corocznych niedoborów, corocznych pożyczek i wzrastających wskutek tego rat na procenta i amortyzację tych nowych długów, postanowioną została konwersja długu indemnizacyjnego. Jak wiadomo, wskutek tej konwersji dług indemnizacyjny w wysokości 27 milionów pięcio procentowy, płatny w 5 latach został zamieniony na 4% pożyczkę, umorzyć się mającą w 50 latach. W latach 1893 do 1897 włącznie, kiedy kraj pobierać będzie subwencję ze skarbu państwa w wysokości 2,425.000 złr. rocznie, kiedy więc będą znaczne zwyżki, mają być te zwyżki użyte na spłatę dawnych długów. O ileby w granicach programu przyspieszonej spłaty dawnych długów było możliwem, część zwyżek ma być użytą na obniżenie dodatków do podatków.

Dla wyjaśnienia przypomnieć również należy, że została zawartą z rządem umowa, mocą której nastąpiło rozliczanie wzajemnych zobowiązań, a mianowicie skarbu państwa do płacenia wymienionych wyżej subwencyj, a kraju do spłacenia, od r. 1899 począwszy, długu $6^1/_4$ milionów. Skutkiem tego rozliczenia dług ten umarza się już teraz przez obniżenie subwencji ze skarbu państwa z kwoty 2,425.000 złr. na 1,488.935 złr. rocznie.

Roczna rata pożyczki konwersyjnej wynosi około 1,366.900 złr. Po przeprowadzonej konwersji mają wszystkie aktywa i pasywa funduszów indemnizacyjnych przejść na fundusz krajowy, co może nastąpić dopiero po zamknięciu rachunków z r. 1893. Gromadzące się tymczasem zapasy kasowe z roku bieżącego idą na pokrycie $1^1/_2$-milionowego niedoboru i na rozpoczęcie spłaty dawnych długów.

W roku bieżącym spłacono też istotnie z dawnych pożyczek kwotę 1,103.000 złr.

Od roku 1894 budżety krajowe zamykane będą zwyżkami, ale ponieważ zwyżki te mają być użyte na spłatę dawnych długów, przeto Wydział krajowy ułożył budżet na rok 1894 w ten sposób, iż całą zwyżkę wstawiono do rubryki wydatków: „na jednorazową spłatę dawnych długów.“ W ten sposób chce Wydział krajowy zaznaczyć, że zwyżkami temi nie można na różne cele rozporządzać, ale spłacać niemi trzeba dawne długi.

Wskutek powyższego programu finansowego i dokonanej konwersji podniosły się niektóre rubryki budżetu na r. 1894. I tak rubr. XIV wydatków „na umarzanie pożyczek“ wzrosła z sumy 702.000 złr. do 3,737.000 złr., zaś rubr. XVII dochodów „rozmaite“ wzrosła o całą subwencję państwową w sumie 1,488.935 złr., która z budżetu indemnizacyjnego została do budżetu krajowego przeniesioną.

Wskutek tych zmian utrudnionem też jest porównanie preliminarza na r. 1894 z budżetem krajowym z r. 1893. Po potrąceniu jednakowoż wszystkich kwot w dochodach i wydatkach preliminarza na rok 1894, które łączą się z operacją konwersyjną, przedstawia się preliminarz budżetu krajowego na r. 1894 o przeszło 300.000 złr. korzystniej, niż budżet na r. 1893. Zwyżka rozporządzalna na spłatę dawnych pożyczek, a do właściwej rubryki wydatków wstawiona, wynosi 1,696.987 złr., a jest jeszcze wyższą o złr. 130.000 od sumy przedstawionej Sejmowi w sprawozdaniu Wydziału krajowego, jako przybliżone obliczenie przyszłych budżetów.

Sumarjusz preliminarza na rok 1894 przedstawia się w następujących cyfrach:

Rubryki:	Wydatki:	
I. Koszta reprez. kraju	108.446	złr.
II. „ zarządu	272.579	„
III. „ leczenia ubogich chorych	860.000	„
IV. „ szczepienia	70.000	„
V. Wydatki sanitarne	19.000	„
V. Zasiłki dla zakładów dobrocz.	18.474	„
VI. Na cele wykształcenia i ośw. (w porównaniu z r. 1893, więcej o 112.447 złr.)	1,714.227	„
VIII. Utrzymanie pomników hist.	13.520	„
IX. Kwaterunkowe żandarmerji	194.542	„
X. Drogi krajowe	1,340.001	„
XI. Dotacje dla zakładów kraj.	69.625	„
XII. Wydatki na szupaśnictwo	25.000	złr.
XIII. Budowy wodne i melioracje	463.295	„
XIV. Umarzania pożyczek	3,737.130	„
XV. Na cele rolnictwa i górnictwa	510.821	„
XVI. Na cele przemysłowe	142.237	„
XVII. Wydatki rozmaite	82.980	„
Suma wydatków:	9,641.922	złr.

Rubryki:	Dochody:	
I. Pozostałości z lat ubiegłych	248.000	złr.
II. Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych	25.000	„
III. Dochody z dróg kraj.	232.373	„
IV. Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych	4.975	„
V. Zwroty zaliczek	38 750	„
VI. „ pożyczek	60 810	„
VII. Dochody szkoły lasowej	6.340	„
VIII. „ „ w Dublanach	59.004	„
IX. „ „ w Czernichowie	53.595	„
X. „ innych szkół	16.284	„
XI. Zwroty na sprawozdanie rachunków aptekarskich	600	„
XII. Dochód z przelania do skarbu krajowego funduszu zapomogi z r. 1866	3.402	„
XIII. Dochody z kwaterunku żandarmerji	61.438	„
XIV. Zwroty wydatków szupasowych	8.000	„
XV. Dochody krajowych składów publicznych	37.070	„
XVI. Dochód z krajowych opłat konsumacyjnych	335.000	„
XVII. Rozmaite	1,547.705	„
Razem wynoszą dochody własne:	2,738.346	złr.

W porównaniu dochodów własnych z wydatkami okazuje się niedobór w kwocie 6,903.576 złr., które proponuje Wydział krajowy pokryć dodatkami do podatków bezpośrednich, licząc wydatność jednego centa na 108.000 złr. Wydział krajowy proponuje tedy nałożenie dodatków krajowych po 65 centów w Galicji . . = 6,479.460
po 51 „ w Krakowie . = 424.116
z czego uzyska kwotę . 6,903.576
którą pokryty zostanie cały powyżej wykazany niedobór budżetu krajowego na rok 1894.

ZE LWOWA.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Lwów d. 27 grudnia.

Święta minęły wśród wiosennej pogody — bez mrozu i śniegu, jak Wielkanoc, dziś mamy za to deszczu i błota bez miary.

Nic nie przerywało ciszy świątecznej: w rodzinnych ogniskach mile spędzano wieczór wigilijny, wbrew przepisom kościelnym — przeważnie w niedzielę, a po kasynach, czytelniach i licznych towarzystwach łamano się wspólnie opłatkiem przy tradycyjnych życzeniach; to też nie łatwo dziś waszemu korespondentowi wytrząść z rękawa garść „najnowszych wiadomości“ ze stolicy, kiedy Bogiem a prawdą, nic się tu u nas ważnego nie wydarzyło w dniach ostatnich.

Bawiono się w teatrze na sześciu przedstawieniach, w przeciągu trzech dni, a warto wiedzieć, co grano.

Ponieważ Kościół orzekł, że się w tym roku wilję postną w sobotę spożywać powinno, więc arcybiskup pozwolił dyrekcji teatru grać w właściwy dzień wigilijny — w niedzielę, ale sztuki poważne; tymczasem afisze niedzielne wywołały, jeżeli nie oburzenie, to przynajmniej zdziwienie powszechne, dano bowiem „Dwóch złodziei“ popołudniu, a wieczorem „Dom warjatów“. I w ogóle bardzo niestosownie układano repertoar świąteczny, bo po złodziejach i warjatach grano w pierwsze święto „Biedną dziewczynę“ i „Flirt“, a w drugie „Trójkę hultajską“. Dopiero wieczorem tego dnia śpiewano „Straszny dwór“ Moniuszki, który z wszystkich sześciu przedstawień był jedyną sztuką świąteczną bez zarzutu. Że teatr za każdym razem był pełny, dziwić się nie można, bo święta są świętami, i cokolwiekby przedstawiono,

publiczność do teatru pójdzie dla rozrywki i zabicia wolnego czasu.

Musicie już wiedzieć, że zorganizowanie opery wyłącznie polskiej, złożonej przeważnie z debiutujących dopiero uczniów i uczennic prof. Wysockiego, okazało się u nas niemożliwe i że dyrekcja była zmuszoną zaangażować cztery siły włoskie; otóż pierwsza z tej nowej czwórki, Elvira Colonnese, przybyła już onegdaj do Lwowa aż z Barcelony. Jestto śpiewaczka dramatyczna, która miała w tym roku niezwykłe, podobno, święcić trjumfy w Medjolanie i w Petersburgu. Tutejszej publiczności przedstawi się jutro jako Santuzza w „Cavalerii". a w sobotę w „Balu maskowym".

Vederemo!

Żywo tu u nas zajmowano się przesileniem w teatrze stanisławowskim. Chodziło o losy dawnych naszych znajomych i ulubieńców — państwa Kwiecińskich. Dziś, kiedy sprawa rozstrzygnięta, serdecznie wszyscy żałują tego zacnego człowieka, co na stanowisku wytrwał *usque ad finem*, a kiedy ruina materjalna miała zachwiać skromnem, ale stałem utrzymaniem licznego towarzystwa, złożył kierownictwo jedynej polskiej sceny prowincjonalnej, w ręce swego od niedawna reżysera, p. Antoniewskiego z Krakowa i z żalem, ale z honorem, opuszcza niebawem Stanisławów.

Powszechnie utrzymywano, że Kwiecińscy wracają na scenę lwowską; tymczasem dowiaduję się z najpewniejszego źródła, że do dziś dnia dyrekcja skarbkowskiego teatru nie zaangażowała i nie angażuje ani pani Kwiecińskiej, która od tak dawna, wedle ciągłych notatek dziennikarskich, miała do nas wrócić, ani jej męża, dziś wolnego od obowiązków dyrektorskich.

Pomiędzy licznymi kandydatami na nowych członków Izby handlowo-przemysłowej we Lwowie, w ostatnich dniach pojawiło się nazwisko Jana Czaińskiego, znanego nakładcy i właściciela drukarni w Gródku, którego grono tamtejszych obywateli gorąco popiera.

Pułk „lwowskich dzieci" 30, ma być wkrótce przeniesiony z naszego miasta do Tarnopola. Melomani lwowscy straciliby najlepszą u nas muzykę tego pułku, wybornie kierowaną przez popularnego kapelmistrza i cenionego kompozytora, p. Rolla. *Alfa.*

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Mianowania. Minister handlu zamianował koncypistę minister.. Jana Sawickiego, wicesekretarzem minister. w ministerstwie skarbu.

Minister handlu nadał starszemu kontrolorowi pocztowemu, Janowi Fürbeckowi, w Krakowie (na dworcu kolejowym), posadę starszego zarządcy pocztowego tamże.

Prezydjum wyższego sądu kraj. we Lwowie, zamianowało kancelistów sądów. powiat.: Onufr. Filipczaka w Gwoźdcu, Stan. Pilikowskiego dla prowadzenia ksiąg gruntowych w Łopatynie, kancelistami sądu kraj. we Lwowie, kancelistę sądu powiat. w Mikołajowie do prowadzenia ksiąg grunt., Józefa Grabowskiego kancelistą sądu obwod. w Złoczowie i systemiz. dyjetarjuszów tabuli kraj. i miejskiej we Lwowie: Rudolfa Kałahurskiego, Szym. Tad. Badeckiego, kancelistami sądu kraj. we Lwowie.

Lwowski wyższy sąd kraj. zaś przeniósł kancelistów: Jul. Turka z Kulikowa do Żółkwi i Teof. Piotrowskiego z Bełza do Zaleszczyk; zamianował kancelistami sądów powiat.: Jerzego Kobzeja, kwieskowanego wachm. żandarmerji dla Buska. Piotra Kościuka, sierżanta 58 pp. dla Bełza, Józefa Czarneckiego, wachm. 4 p. uł. dla Kulikowa, Jana Lorenza, sierżanta 45 pp. dla Gwoździca i zamianował kancelistami dla prowadzenia ksiąg gruntowych: Michała Trzosa tyt. wachm. żandarm. dla Łopatyna i systern. dyjetarjusza tabuli kraj. we Lwowie Michała Polityńskiego dla Mikołajowa.

Odznaczenie Cesarz nadał naczelnikowi urzędów pomocniczych przy sądzie obwod. w Przemyślu, Ludwikowi de Farat Vörös, tytuł i charakter dyrektora urzędów pomocniczych.

Kilka posad elewów ewidencyjnych jest do obsadzenia. Adjutum 500 złr. Podania do Dyrekcji skarbu we Lwowie do 4 tygodni.

Przeniesienie. Minister rolnictwa przeniósł zarządców lasów i dóbr skarbowych: Stefana Cipsera z Suchodołu do Starego Sącza, Macieja Borzęckiego z Grobli do Dobrohostowa, i Maksymiljana Pallasa z Warzyc do Grobli, dalej zamianował asystentów leśnictwa: Władysława Leśniaka i Mikołaja Gromnickiego zarządcami lasów i dóbr skarbowych w X. klasie rangi, pierwszego dla Suchodołu a drugiego dla Warzyc.

4

KRWAWY ROK.

POWIEŚĆ
osnuta na tle wypadków z r. 1846.
przez
Józefa Rogosza.

Tom I.

(Ciąg dalszy).

Pięknie Niemcy swoje sługi płacą!... Ale mów dalej chłopcze, mów, bo szkoda czasu.

— Ojciec, ciągnąc się z ostatniego, zaczął mnie pierwszego posyłać do szkoły. Chociaż nie miałem książek, a w zimie ciepłego odzienia, mimo to wytężałem wszystkie siły, by się dobrze uczyć, przeczucie bowiem mówiło mi od dziecka, że jeżeli nie zejdę z tej drogi, będę mógł z czasem dopomódz ojcu, rodzeństwu i sobie. Bóg mnie wspomagał, co rok z celującym postępem przechodziłem do wyższej klasy i już za rok spodziewałem się zostać filozofem. Od pierwszej klasy miałem kolegę. Karola, który mnie nie lubił. Chociaż po za szkołą bacznie go unikałem. a w szkole nigdy najmniejszej nie wyrządziłem mu przykrości, przeciwnie, ilekroć nadarzyła się ku temu sposobność chętnie mu nawet podpowiadałem, mimo to on mnie bez ustanku prześladował, czy to przezywając mnie „szympansem", dlatego, żem był czarny, i nad wiek słuszny, czy też oskarżając mnie przed profesorami. Razu pewnego, po godzinie greckiego języka, Karol zawołał do mnie z drugiej ławki. „Szympans! szympans! a kiedy zostaniesz szpiclem, takim samym jak twój ojciec?" — Tego mi było już za wiele. Najpierw rzuciłem weń słownikiem, potem skoczywszy na ławkę, tak go pięścią poczęstowałem, że krwią zalany na ziemię się zwalił. Zrobił się krzyk, przybiegł dyrektor i zamknął mnie do karceresu, wpierw nawet nie zapytawszy, za co Karola biłem. Dopiero w pół godziny przyszedł do mnie i zaczął indygacją. Wysłuchał mnie spokojnie, zmarszczył czoło, powiedział: *Ist schon recht!* i kazał mi iść do domu. Nazajutrz Karolek został wykluczony z wszystkich szkół państwa austrjackiego. Wypadek ten sprawił wielką przykrość tak mnie, jak i memu ojcu, ale odrobić go nie było można. Dyrektor i profesorowie byli bądź Niemcy, bądź Czesi zniemczeni, więc dlatego tak surowo postąpili ze studentem, który ośmielił się znieważyć syna urzędnika i jego ojca. Myślałem, że będę miał spokój. Bynajmniej! Największe złe dopiero teraz się zaczęło. Po wydaleniu Karolka, wszyscy moi koledzy, nawet ci, którzy dotąd okazywali mi swoją życzliwość. jakby na komendę przeciw mnie się zwrócili. W klasie nie usłyszałem nigdy dobrego słowa, tylko ciągłe szepty; szpicel! faktor! denuncjant! — po za szkołą bądź mnie całkiem unikali, bądź napadając gromadnie bili mnie bez miłosierdzia. Po kilku tygodniach przekonałem się niestety, że w takich warunkach dalsze uczęszczanie do szkoły, było niemożliwem. Powiedziałem to ojcu. Rozpłakał się razem ze mną i poszedł do dyrektora. Ten wysłuchawszy go, w te słowa przemówił:

— Wiem ja dobrze, na co syn pański jest narażony, lecz otwarcie wyznaję, że mu nie umiem dopomódz. Przecie dla niego jednego nie mogę całej klasy wydalić. Musi więc albo cierpieć, albo usunąć sie dobrowolnie, bądź też niech mi wskaże tych, którzy bardziej niż inni, mu dokuczają, abym ich przykładnie ukarał. Może to poskutkuje.

Gdy mi ojciec słowa jego powtórzył i zapytał, co zamierzam uczynić, odpowiedziałem bez namysłu, że wystąpię ze szkoły. — A hersztów nie wydasz? — Nie! — odrzekłem. Ojciec słowa więcej nie przemówił, tylko ucałował mnie, mając łzy w oczach.

— Więc ojciec nie domagał się od ciebie, byś wydał największych swoich nieprzyjaciół? — kapucyn przerwał.

— Nie.

O. Piotr głową pokręcił i czoło zmarszczył. Stanisław dalej opowiadał:

— Nazajutrz, po rozmowie z ojcem, porzuciłem szkoły. Wprawdzie mogłem się był przenieść do innego miasta, gdzie może niktby nie wiedział, jakiego jestem pochodzenia, lecz na to trzeba było funduszów, których mój ojciec nie posiadał. Teraz miałem albo w domu siedzieć, bądź też iść w świat i szukać kawałka chleba. Wybrałem to drugie, a uczyniłem to nie tylko dlatego, że ojcu nie chciałem być dłużej ciężarem, lecz także w nadziei, że może jakimsić sposobem powiedzie mi się jeszcze szkoły ukończyć. Nawinął się faktor, który mi zaproponował. bym w domu obywatelskim przyjął miejsce prywatnego nauczyciela, za co miałem pobierać sześćdziesiąt reńskich rocznie, całe utrzymanie i dwie pary butów. Uczyć miałem tylko jednego chłopca, który właśnie dziesięć lat ukończył. Ponieważ zaczynałem rok dwudziesty, w głowie zaś tkwiły mi jeszcze żywo wszystkie nauki, przeto propozycję przyjąłem, chwili się nie namyślając. Projekt w głowie prędko się ułożył. Zabawię tam rok — pomyślałem — a otrzymawszy sześćdziesiąt reńskich. pójdę gdzieindziej do szkoły i dam sobie radę. Obywatel, do którego miałem jechać, mieszkał na Mazurach i nazywał się pan Wawrzyniec Czartowski.

— Czartowski... Czartowski — przerwał O. Piotr, — Nazwisko nie jest mi obce... Aha! — dodał, nagle sobie przypomniawszy — czy to nie ten sam, o którym mówią, że jest największym w całym kraju tyranem?

— Niestety, ojcze, ten sam! Nie tylko właśni poddani, lecz także okoliczni chłopi, nie nazywają go inaczej. tylko „czart" i mają słuszność. Ręczę, że pod słońcem nie ma człowieka, któryby włościan bardziej uciskał.

— A toś się dostał, mój chłopcze! Lecz mów, bo radbym usłyszeć, jak ci się tam powodziło.

Młody człowiek gorzko się uśmiechnął i tak dalej opowiadał:

— W Dąbrówce, gdzie państwo Czartowscy mieszkają, życie moje było od samego początku bardzo ciężkie. Sama pani jest od lat kilku sparaliżowana i z łóżka nie wstaje, to też mimo wielkiej serca dobroci. nie może ona skutecznie hamować popędów męża, który prócz niej jednej, nikogo więcej nie słucha. Chociaż, jeśli mam prawdę wyznać, i ona nie zawsze mogła go powstrzymać. Ilekroć się uniósł. zawsze na swojem postawił. Władzio, którego miałem uczyć, był chłopcem krnąbrnym, tak samo jak ojciec gwałtownym. i tem trudniejsze miałem z nim zadanie. że pan Czartowski kochał jedynaka nadzwyczajnie i psuł go niesłychanie. Nie potrzebuję chyba dodawać, że chłopiec nie chciał się uczyć, ilekroć zaś skarżyłem się na niego przed ojcem, nie on dostawał burę, lecz ja. „Nie żądaj bo od niego za wiele, mój dyrektorze!" odpowiadał mi w takich razach zawsze pan Czartowski. „Naucz go czytać i pisać, a to wystarczy. Wszak dostanie dwie wsie, które o nim będą pamiętały. Im mniej nauki, tem lepiej dla szlachcica. Byle kiedyś umiał chama dobrze w kordzie trzymać, a nie zginie!" Rzecz naturalna, że otrzymawszy raz i drugi taką odpowiedź, zupełnie przestałem się skarżyć przed ojcem i elewa mego uczyłem głównie czytać i pisać, choć i to szło oporem. Za to kształcił swój umysł i serce bądź przy boku ojca, gdy ten znęcał się nad chłopem, bądź w kancelarji mandatarjusza, gdzie codzień sądzono i karano nieposłusznych poddanych.

— I cóż ten człowiek robił ze swymi ludźmi? — O. Piotr przerwał.

— Wszystko, co najgorsza fantazja może wymarzyć. Poddani jego nie mieli ani jednego dnia w tygodniu dla siebie, lecz musieli ciągle robić dla dworu, a gdy przyszła niedziela, lub jakie święto. pędzeni przez policjantów dominikalnych, wyjeżdżali to ze zbożem, to z wódką, często o mil kilka, czasem także kilkanaście, i to nazywało się „transportem". Ale to jeszcze najmniejsza ojcze dobrodzieju. Żaden chłop we wsi nie może tam powiedzieć, że cokolwiek jest jego własnością, gdyż w mniemaniu dziedzica, wszystko do niego należy, zacząwszy od koni i krowy, a skończywszy na ostatniej kurze.

(Dalszy ciąg nastąpi).

KRONIKA.

Kraków dnia 29 grudnia.

Kalendarz kościelny. Dziś Tomasza Kantuaryjskiego, jutro Dawida króla i Sabina.

Kalendarz myśliwski na Grudzień. Wolno polować na jelenie, rogacze, zające, lisy, jarząbki, słomki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności. Ochraniać należy: łanie, kozy, cielęta i spiczaki; kury głuszców i cietrzewie, przepiórki i dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki na Grudzień. Łowić wolno: wszystkie gatunki ryb do końca b. m. W razie mrozów należy robić na stawach przyręble.

Kalendarz astronomiczny. Dziś wschód słońca przypadł na godzinę 7 minut 40 rano; zachód słońca przypada o godzinie 3 minut 44 po południu.

Dziś przypada druga kwadra księżyca o godz. 12 minut 18 w południe. Kalendarz przepowiada niebo przeważnie wypogodzone, dnie mroźne, rankami mgły i przelotne opady śniegu.

Barometr wskazuje pogodę. Zimna stopni 3.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Szkice do obrazów śp. Jana Matejki, wystawione obecnie w Muzeum Narodowem, można nabyć bądź wprost od rodziny, bądź też za pośrednictwem sekreterjatu Muzeum Narodowego. Dla wielbicieli talentu zmarłego Mistrza, nadarza się sposobność nabycia pamiątki po cenie bardzo przystępnej. Pewni jestemy, iż publiczność z wiadomości tej skorzysta i przed zamknięciem wystawy Matejkowskiej, zakupi wszystkie dzieła sztuki, przeznaczone na sprzedaż.

List następujący otrzymaliśmy z prośbą o umieszczenie: „Po dokładnem zbadaniu okoliczności ogłoszenia listów z Króż w *Czasie* uznaliśmy, że sposób, jakim te listy dostały się do rąk Sz. Redaktora, mógł mu podać myśl, że one są do drukowania, i że przestroga, która się w tych listach znajdowała, mogła być przez niego inaczej zrozumiana. W obec czego, surowe zdanie, któreśmy w gazetach wypowiedzieli o postępku redaktora, cofamy; zostając jednak stanowczo przy zdaniu, że ze względu na samą treść niektórych z podanych wiadomości, w żaden sposób drukować ich nie należało, i że w ogóle, w doniesieniach wypadków z zaboru rosyjskiego, potrzeba wielkiej przezorności, której pewnym gazetom naszym często brakuje“. — *X. M. Morawski, X. J. Badeni.*

Na schronisko brata Alberta, będzie urządzona w połowie przyszłego miesiąca, pod protektoratem pni hr. Stanisławowej Tarnowskiej, publiczna zabawa, podczas której odbędzie się licytacja fantów, ofiarowanych na dochód tej instytucji. Zabawę urozmaicą prócz muzyki, śpiew i deklamacja.

Bardzo dobrze! Otrzymaliśmy pismo następujące: „Szanowna Redakcjo! W rozmaitych rubrykach pism tutejszych, coraz to częściej, tytuł architekty, inżyniera lub budowniczego, nadawany bywa ludziom nie mającym do tego żadnych praw, ani żadnych kwalifikacyj. Rzecz prosta, że wiadomości takie spotykane w dziennikach poważnych, nadają tym samowolnym nominacjom sankcję, i ogół publiczności mniema, że osoby w ten sposób tytułowane, rzeczywiście uprawnione są do podejmowania czynności, które tylko przez rząd upoważnieni technicy wykonywać mogą, przezco w błąd wprowadzony nieraz bywa na szkodę narażonym. Wpływa to także ujemnie na stanowisko ogółu techników, którzy i tak z trudem zdobywać muszą u nas należne im stanowisko. W obec tego Zarząd towarzystwa budowniczych postanowił w przyszłości prostować każdą podobną wiadomość w poszczególnym wypadku imiennie, dla przestrogi więc upraszam uprzejmie komunikat niniejszy podać do publicznej wiadomości. *Karol Zaremba*, przewodniczący Zarządu“.

Bardzo nas cieszy to postanowienie, bo przecie dziennik nie może każdego pytać o dyplom, więc też może być łatwo w błąd wprowadzony.

Teatr przez ostatnie dwa wieczory był literalnie wyprzedany. — Dobrze znany naszej publiczności p. Antoniewski, obecnie dyrektor teatru stanisławowskiego, przybył do naszego miasta w zamiarze zaangażowania nowych sił scenicznych.

Próba chóru do „Jasełek“ odbędzie się dziś w „Lutni“, na którą dyr. Steibelt członków czynnych „Lutni“ zaprasza.

Ślizgawki po kilkunastodniowej przerwie, zostały wczoraj na nowo otwarte. Stęsknieni łyżwiarze za tą przyjemną dla młodego wieku rozrywką, gromadami całemi podążali na stawy do parku Krakowskiego i na ul. Kopernika. Bawiono się tam ochoczo do późnego wieczora, obiecując sobie używać jeszcze lepiej na stawie Zwierzynieckim, który dla sportu łyżwowego otwarty zostanie po raz pierwszy w przyszłą niedzielę.

Z robót miejskich. Na rynku głównym, pod wieżą ratuszową, na miejscu dawnej piwnicy, zapadł się bruk na pół metra głęboko. Magistrat, pomimo mrozu, zarządził natychmiastową naprawę tego miejsca. — W ulicy Siemiradzkiego położono nowe chodniki mozajkowe.

Z Wisły. Woda w Wiśle podniosła się wczoraj o metr. Z tego, niespodziewanego w obecnej porze roku przyboru, korzystają liczni handlarze holując do Krakowa i Podgórza galary ładowne w węgiel i drzewo.

Składki na pomnik Kościuszki, aczkolwiek drobnemi kwotami, wpływają nieustannie. Od chwili rozpoczęcia zbierania składek, to jest od 20 sierpnia b. r. po dzień dzisiejszy zebrało Towarzystwo imienia Kościuszki 1543 złr. 75 centów. Sumę tę ulokowało w tutejszej Kasie oszczędności.

Broszka złota z szafirem, okolona brylantami, wartości przeszło 200 złr., może być odebraną w tutejszym sądzie krajowym karnym. Broszkę tę złożył złotnik p. Cenzor, któremu nieznany człowiek chciał ją sprzedać za 10 złr.

Z Magistratu. W sprawie podkopu przy ul. Lubicz, odbyło się wczoraj o godzinie 5 wieczorem posiedzenie połączonych sekcyj 1-szej i 3-ciej. Dyrektor budownictwa miejskiego, p. Niedziałkowski, przedstawił szczegółowo wypracowane plany podkopu, oraz model uplastyczniający doskonale ulicę Lubicz i podkop po dokonaniu robót. Uchwały powzięte na posiedzeniu, były korzystne dla projektu i zostaną przedłożone do zatwierdzenia pełnej Radzie.

Kartel. Fabrykanci naczyń blaszanych w Bernie na Morawii, zawiązali między sobą kartel, mocą którego podnieśli od Nowego roku ceny naczyń emaljowanych o 8 procent. Jest to już drugie podniesienie cen na ten artykuł; szlązcy bowiem fabrykanci przed dwoma miesiącami podwyższyli ceny na naczynia kuchenne o 12 procent. Jak tak dalej pójdzie, to gosposie nasze będą musiały wrócić do garnków glinianych i kamiennych.

W Stowarzyszeniu młodzieży handlowej, ulica Florjańska l. 28 II piętro, odbędzie się w niedzielę dnia 31-go grudnia b. r., o godz. 12-tej w południe, poświęcenie nowego lokalu, wieczorem zaś o godz. 7-mej wieczorek muzykalno-wokalny, na który wszystkich członków zaprasza prezydjum.

Ciągnienie losów. W dniu 2 stycznia 1894 roku o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sali radnej ratusza Krakowskiego 38 ciągnienie losów pożyczki premiowej miasta Krakowa w obec delegatów Rady miasta i dwóch c. k. Notarjuszów.

Policyjna obława na włóczęgów i podejrzane indywidua odbyła się we środę pod kierunkiem komisarzy pp. Swolkiena i Balickiego. Przytrzymano ogółem 45 osób podejrzanych.

Zmiana własności Dobra Cewków, Niemstów, Moszczanica, Dzików, Ułazów i Koziówka, w obszarze 17,000 morgów, nabył onegdaj przemyski adwokat dr. Gans, po usunięciu ciążącego na tychże dobrach testamentowego zakazu sprzedaży, dla mocodawczyni swej, Henryki baronowej Wattman z baronów Brunickich w drodze kupna od spadkobierców Laufera.

Podróż naukowa. Dr. fil. Ludwik Boratyński, Tarnowianin, wyjechał z początkiem bm. po raz trzeci z rzędu na 7-miesięczny pobyt do Rzymu, wysłany w celach naukowych do archiwów watykańskich przez Akademię umiejętności w Krakowie.

Miła gwiazdka. Z Brodów piszą: Na „gwiazdkę“ dostali nasi właściciele domów piękny prezencik. Przyjechał jakiś wyższy urzędnik, prawdopodobnie z dyrekcji skarbowej i kontroluje, czy fasje podatkowe prawdziwe podali, ogląda też pomieszkania i czy gospodarz domu przystaje, czy nie, podwyższa czynsze, a jednemu nawet, jak mi wiarogodny obywatel opowiedział, podwyższył z 20 zł. na 90 zł., będzie więc musiał płacić podatek od 90 zł. Czyż to nie piękna „gwiazdka“ na święta? Wynikiem podwyższenia będzie to, że właściciele podwyższą też czynsze lokatorom. Oto ulgi na ten rok nieszczęśliwy, na drożyznę, jaka u nas jest, jak i w całym kraju.

Wielki proces o fałszowanie weksli, wytoczony przed czerniowieckim karnym sądem braciom Weissmanom, skończył się zasądzeniem Dawida Weissmana na 5 lat ciężkiego więzienia, a Adolfa Weissmana na 3 miesiące aresztu. Dwóch innych oskarzonych uwolniono. Szkoda, jaką Weissmanowie wyrządzili rpzmaitym instytucjom kredytowym, dochodzi do 30 tysięcy zł.

Awans w ck. armii. Zastępcami oficerów w rezerwie piechoty zamianowani: Hofmeister Ernest 13, Kustynowicz Jul. 41, Pellar Jerzy 13, Seremet Józ. 13, Duck Wilh. 9, Hamak Leop. 89, Pusteinik Józ. 13, Zych Marcin 20, Nowak Stan. 57, Łotocki Wikt. 56, Schlesinger Ernest 30, Chochole Ferd. 15. Kahle Emil 95, Vaclavik Bratysław 9, Vachal Jerzy 10, Vilimek Wikt. 15, Miazga Ant. 10, Zamazal Ant. 15, Jindrich Alojzy 30, Heller Rud. 30, Wirschal Rud. 40, Dietscher Franc. 41, Polasek Ant. 45, Tocauer Adolf 55, Lodl Józ. 55, Nowak Franc. 56, Ochęduszka Jan 45, Hrdliczka Józ. 57, Nyczaj Włodz. 15, Ryś Stan. 57. Feyerfeil 58, Seitz Maks. 58, Cicha Wacł. 58, Zawodnik Ludwik 95, Turek Jan 56, Schäfer Wilh. 90, Spitschka F. 89, Jelinek Winc. 89, Srazil Alojzy 90, Zahradnik Wacł. 90, Pospischil Fran. 80, Hrbek Mich. 77, Nowak Józ. 80, Velisek Winc. 77, Geisser Wilh. 77, Kwiatkowski Jan 30, Hammer Albin 58. Krzeczkowski Mich. 58, Gliga Gabr. 41. Saravec Franc. 30, Biliński Izyd. 80, Wyrobek Ant. 56, Grychowski Ant. 56, Wiśniowski Kaz. 20, Zajączkowski Wacław 13, Kolman Józ. 20, Hlavacek Franc. 55, Fejfar Gust. 80, Heiler Maks. 24, Molnar Wład. 9, Knob Cyr. 10, Kubik Franc. 15, Prügl Józ. 95, Brabetz Adolf 58, Chaloupsky Kar. 89.

W strzelcach: Miśkovsky Józef 13, Ters August 13.

W kawalerji: Heintschl Franc. uł. 3.

W artylerji: Riedel Kar. 10, Kołek Winc. 11,

Kadetami rezerw. w piechocie: Reżny Wic. 10, Zamorski Mateusz 90, Parfanowicz Wikt. 55, Moskal Józ. 24, Prokesz Karol 45; w artylerji: Czernin Otto, Scieszka Stan.

Podporucznikami w rezerwie *piechoty* pułków galicyjskich mianowani: Bieder Marek 15, Ellenberg Saul 40, Vogt Fran. 56, Rozhoń Franc. 13, Kunnert Jan 90, Wyrobek Stan. 56, Szczygielski Jan 10, Wolański Jar. 41, Hanczakowski Józ. 55, Balmosch Jan 41, Neumann Leon 13, Heimroth Mar. 41, Zaleski Bol. 24, Schessan Ant. 41, Totojeskul Mak. 41, Kuźniarowicz Stan. 20, Spitzer Siegfried 13, Trsek Wojc. 55, Zöllner Mar. 20, Dołkowski Wikt. 56, Rapf Tad. 41, Duks Maks. 56, Kavka Jar. 15, Nemetz Wilh. 41, Puchalak Mat. 77, Czacha Wacł. 55, Weyder Aleks. 57, Jakubowski Karol 56, Czapliński Jul. 57, Nowakowski Ad. 45, Czerski Wasyl 41, Bujak Bruno 30, Geschwind Sam. 40, Lange Rud. 15, Mayer Ant. 13, Jakubowski Henr. 30, Zubek Józ. 20, Przybylski Wacł. 56, Husa Jul. 13, Smital Fryd. 15, Wierzeyski Ant. 58, Lekczyński Tad. 56, Olszewski Wit. 10, Konopiński Tad. 57, Bernfeld Maur. 30, Sandecki Jan. 10, Herkner Henr. 95, Schöppl Emil 13, Herz Izaak 10, Briefer Leisor 10, Dorman Mar. 30, Blumann Wilh. 41, Rössler Hugo 13, Hordossy Józef 95, Bonhard Mojż. 45. Rubin Dawid 80, Hirsch Rud. 20, Chudy Jan 15, Hess Rudolf 56, Fischer Gust. 15, Kaczirek Franc. 45, Kralik Józef 13, Wolf Franc. 30, Krogólecki Jan 77, Farka Józef 89, Ehrenzweig Maks. 90, Rzońca Stan. 57, Witz Rudolf 77, Cibulka Franc.

58, Kysiłka Gottlieb 89, Nossal Rysz. 40, Kurowski Andrzej 56, Tokarski Feliks 77, Bieglmayer Kar. 20, Martin Franc. 95, Haar Fryd. 89, Hirsch Kar. 90, Warnicki Eman. 41, Becking Theod. 90, Taschner Eug. 95, Marsiak Józef 20, Müller Józ. 13, Richter Rysz. 30, Pospiszil Franc. 40, Dick Ant. 45, Hladik Jar. 95, Kronfeld Lud. 80, Deutschmann Ernest 55, Damaschka Oskar 58, Chmurowicz Sew. 30, Berger Zygm. 30, Wurdack Józef 45, Schwippl Adolf 40, Bermüller Kamil 24, Towarnicki Leon 30, Schilder Edward 30, Loh Franc. 80, Nowak Karol 24, Wiener Fryd. 45, Placzek Wojc. 14, Wojnarowski Eug. 77, Mochnacki Maur. 10, Dobner Ant. 30, Ehrbar Edw. 30, Petri Bol. 13, Szimonek Wacł. 9, Egerer Ernest 15, Wolski Henr. 77, Wolf Maks. 15, Biegański Kajet. 77, Satz Marek 30, Altman Rysz. 24. Dietze Józ. 9, Czerveny Franc. 55, Chwojka Dom. 30, Fanta Rudolf 80, Kuparenko Eman. 41, Czerny Gottlieb 95, Aron Eisig 30, Sauer Ant. 77, Beran Karol 20, Bibl Fryd. 77, Schindler Miecz. 58, Bucher Karol 9, Herloss Ant. 77, Schmid Karol 10, Hermann Eman. 24, Durdik Albin 15, Kurmanowicz Piotr 80. Müller Andrzej 30, Tauschek Ant. 89, Lukszu Mat. 40, Ladislav Józef 9, Burde Wilh. 10, Gürtler Waler. 9, Spanier Bern. 95, Czech Emeryk 24, Freund Juda 15, Huttrer Manfr. 9, Szubart Alojzy 45, Gallaut Ant. 55, Lerch Franc. 10, Kaindl Mich. 41, hr. Potocki Paweł 9, Horowitz Mojżesz 30, Hochberger Juljan 89, Zavadil Jan 90, Schiller Fryderyk 9, Tomajer Piotr 30, Smutny Karol 10, Römer Józef 90, Goth Ludwik 15, Becker Rudolf 20, Adler Emil 30, Walter Karol 15, Jahl Edward 45, Salazsek Karol 77, Krätschmer Fryderyk 15, Raaz Ant. 77, Horak Jan 89, Kuczera Franc. 90, Düll Dom. 15, Schindler Alfred 58, Kožich Piotr 95, Rychlik Al. 57, Hermansky Fran. 90, Schumer Łazarz 95, Paar Emiljan 89, Tuma Wład. 80, Zavesky Wacł. 77, Lisowski Józef 80, Foit Józ. 77, Vortrefflich Pinkas 80. (Dokończenie nastąpi).

Przedmioty znalezione. W czasie od 1 października do 31 października 1893 r. złożono w Magistracie następujące przedmioty znalezione: kupla oficerska, parasol, wisiorek złoty od zegarka, koc na konia, chustka charasowa, obroża z marką Nr. 732, etui z 9 pudołkami pudru, 5 kluczyków, tłómoczek z bielizną, okulary z futerałem, 3 kluczyki, 5 kluczyków, laska z parasolem, cwikier damski, 5 lag niebieskiego papieru, kawałek łańcuszka z wisiorkiem, parasol, kartka zastawnicza kasy Oszczędności na broszkę i kolczyki, 2 klucze, kapelusz i laska, pierścionek pozłacany, chustka, zegarek mosiężny, laska i parasol, łańcuszek.

Magistrat wzywa właścicieli powyżej wymienionych przedmiotów, aby celem ich odebrania zgłosili się do Wydziału III Magistratu i tam swoje prawa udowodnili, w przeciwnym razie, po upływie jednego roku, rzeczy te mogą być wydane znalazcom do użytku, a po upływie dalszych 2 lat staną się ich własnością.

Z teatru. Dziś, w piątek, po raz 11 i ostatni „Podróż naokoło ziemi“. Jutro, w sobotę, komedja w 5 aktach Edwarda Lubowskiego, „Przyjaciółka żon“. W niedzielę, d. 31 grudnia 1893 r. komedja w 3 aktach Michała Bałuckiego „Dom otwarty“. W poniedziałek d. 1 stycznia 1894 r. komedja w 5 aktach W. Szekspira „Poskromienie złośnicy“.

Nekrologja. Maniusia Ożóg 2-letnia córeczka dra Kazimierza Ożóga, zmarła 27 b. m. w Krakowie.

Marcin Tachowicz, poborca administracyi dochodów akcyzowych m. Krakowa, lat 70, zmarł w Krakowie 26 bm.

We Wiedniu zmarł major w rezerwie Alojzy Kraiński.

W Mariafeld nad jeziorem zurychskiem zmarła 23 bm. Eliza Wille, znana powieściopisarka w 84 r. życia.

Eugeniusz Rozwadowski kupiec i obyw. m. Limanowy zmarł tamże 22 bm.

W Wilnie zmarł przed kilku dniami b. profesor i inżynier na Kaukazie Rewkowki.

ROZMAITOŚCI.

Nieudało się. Trupa aktorów rosyjskich, pod dyrekcją pana Derkacza, zaalyszawszy gdzieś aż na Kaukazie o tryumfach rosyjskich marynarzy w Tulonie i Paryżu, o kwiatach i złotym deszczu, które na nich spadały: postanowiła spróbować szczęścia i puściła się, jak to mówią „na pewniaka“ z pod Kazbeku do Paryża. A szli tak na pewniaka, że nikogo w Paryżu o przybyciu swojem nie uprzedzili, z nikim się nie porozumieli, myśląc od jednego zamachu podbić sobie serce Francji. Tymczasem nieudało się, „klapa“, mówiąc stylem zakulisowym, była straszliwa 77 (feralna cyfra!) osób, mężów, żon, kawalerów marcowych i czerwcowych, panien, z rozmaitej epoki, dzieci wreszcie, znalazło się w olbrzymiem, obcem sobie mieście bez grosza, ale to, z wyjątkiem kilku osób wyjątkowo uposażonych, literalnie bez grosza. Wielu nieszczęśliwych aktorów błądziło ostatniej nocy po ulicach, dzwoniąc zębami z zimna i kurcząc się z głodu, gdyż wyrzucono ich z hotelów. Z pierwszą pomocą 500 franków pospieszyła im jakaś niewiadoma ręka, poczem *Figaro* ogłosił subskrypcję i z dnia na dzień zebrał 5.329 franków. Suma ta umożliwia zbankrutowanej trupie wyjazd z Paryża, którego wspomnienie ścigać ich zapewne będzie, jak widmo, do podnóża Kazbeku i Elbrusu. Korespondent nasz paryski już tydzień temu pisał nam o tem fiasku kolosalnem, którego wspomnienie nie prędko zginie nad Newą.

Na kawał, ale to na alpejski kawał brali w Paryżu młodych ludzi, p. Ernest M., i jego kochanka, Blanka D. Ogłaszali oni w dziennikach tak paryskich jak i prowincjonalnych, następującą wiadomość: „Młoda panna, mająca 525.0000 franków gotówką, poślubi młodego człowieka ze stanowiskiem. Żadnych pośrednictw, adresować pod literami E. M. poste restante, Paryż“. Poczem odbywał się taki proceder: Młody człowiek zgłaszał się pod wskazanym adresem i w umówionem miejscu poznawał się z „bratem“ Blanki, panem Ernestem, który na uroczystość tę przystrajał się w mundur oficerski. Po czterech dniach amator panny i gotówki upoważniony był do starania się o rękę „siostry“ pana Ernesta M. i rozpoczynało się wysysanie ofiary do ostatniego grosza, a gdy już nic się wyssać nie dało, puszczano go całkiem po prostu w „trąbę“. Udawało się to przez lat 3 z rzędu, aż wreszcie przyszła kreska na Matyska. Pewien radca municypalny z Cal'vados, straciwszy w towarzystwie panny Blanki i pana Ernesta w przeciągu miesiąca 12,000 franków. spostrzegł oszustwo i udał się do komisarza policji, p. Nichon. P. Nichon wziął się energicznie do rzeczy i udało mu się wyśledzić zacną parę „opernjającą“ właśnie jakiegoś młodego inżyniera z Lille. I pan Ernest i panna Blanka poszli do kozy. On liczy lat 34, ona jest o 10 lat młodszą i podobno bardzo ładną. Bądź co bądź „kawał“ zupełnie w stylu *fin de siécle*.

Sensacyjne samobójstwo. W Petersburgu żyła od dłuższego czasu piękna i młoda baletnica, ktora w cesarskiej operze zbierała wieńce, listy miłosne i podarunki. Świat poczytywał ją za szczęśliwą, tymczasem nie musiało tak być, skoro d. 26 bm. nastąpiła katastrofa, wśród niezwykłych okoliczności. Oto w dniu tym, zaprosiła ona do siebie na ucztę wieczorną liczne towarzystwo, i w chwili, gdy wszyscy jeszcze przy stole siedzieli, podniosła się z kieliszkiem w ręku. „Bądźcie zdrowi!“ zawołała, poczem wychyliła kieliszek. Za minutę padła nieżywa. Okazało się, że kieliszek był napełniony kwasem pruskim. Dotąd nie wiadomo, co właściwie popchnęło ją do samobójstwa.

Zawalenie się ściany. Przed kilku dniami, wydarzył się w Warszawie podobny smutny wypadek, co i u nas przy ul. Długiej. Oto w piątek ubiegły, runęła wewnętrzna ściana trzypiętrowej kamienicy przy ul. Pięknej, właśnie budowanej. Gruzy przywaliły kilku robotników i technika, prowadzącego budowę. Jeden z robotników zginął na miejscu, reszta odniosła zagrażające życiu rany i potłuczenia.

Hr. Syberg-Plater, bawiąc obecnie w Abazji, został w drodze, pomiędzy Lwowem, Pesztem, Zagrzebiem i Rjeką okradziony. Hr. Plater poniósł szkody na 3000 zł. w klejnotach, kosztownościach i drogich kamieniach.

We Florencji wywarło ogromne wrażenie samobójstwo markiza Carlon Caetani della Farnia. Młody, ogólnie lubiany i bardzo majętny markiz, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru, skierowanym w ucho, z powodu, że rodzina sprzeciwiała się jego związkowi z pewną młodą aktorką.

Orvginalna zemsta. Mieszkańcy ulicy Claude-Bernard w Paryżu, od dłuższego czasu byli tem wielce zaniepokojeni. że każdemu z nich rano mleko się kwasiło. Jaka by tego mogła być przyczyna, pytał jeden drugiego, a nikt nie umiał na to odpowiedzieć. Dopiero policji powiodło się zagadkę rozwiązać. Oto co dzień rano jakiś nieznajomy zachodził do domów, wdrapywał się na wszystkie piętra i do blaszanek z mlekiem. które przekupnie wieszają u drzwi swoich klientów, wlewał po kilka kropel octu. Nieznajomy wchodził zawsze z brodą, która była sztuczną, a wychodził bez niej. Dopiero jeden z gałganiarzy schwycił go na gorącym uczynku i oddał w ręce władzy. I okazało się, że to jakiś kupiec zbankrutowany, któremu mleczarze dokuczyli, w ten sposób na nich zemstę wywierał.

Składki na pomnik Gounoda dosięgły w ciągu dwóch tygodni 96.009 franków. Jedną z ostatnich ofiar była królowej portugalskiej w sumie 500 franków. Lista składek ma być zamknięta w d. 31 grudnia, a ponieważ na ten cel będzie jeszcze urządzone widowisko operowe, spodziewają się więc zebrać ogółem 150 tysięcy franków.

Rossyjskie koszta pasportowe. Według najnowszego rozporządzenia ministra rossyjskiego wynosić będzie od 1 (13) stycznia 1894 r. opłata za każdą wizę wystawioną przez konsula rossyjskiego 3 zł., zaś za każdą legalizację płacić się będzie 4 zł.

Sobranie bułgarskie uchwaliło listę cywilną księcia, podwyższoną do 400.000 franków. Następnie przyjęło Sobranie przez aklamację wnioski rządowe, ażeby wdowie i dzieciom po księciu Aleksandrze Battenberskim (hr. Hartenau) wyznaczyć pensję roczną w sumie 40.000 franków. W niedzielę zostanie Sobranie uroczyście zamknięte.

Na wycieczce na górę Rax zamarzli dwaj turyści wiedeńscy, zabłądziwszy podczas zawiei śnieżnej. Jeden z nich, urzędnik podatkowy Deinzer, zginął, drugi, niejaki Lischke, został uratowany.

Wymowa angielska. Pewien niemiec, nazwiskiem Abel, choć nie umiał ani słówka po angielsku, postanowił zwiedzić Wielką Brytanię. W Londynie, w księdze hatelowej zapisał swoje nazwisko: Abel, spostrzegł atoli ze zdziwieniem, iż wszyscy nazywają go Ebel. W Edynburgu zatem zapisał się jako Ebel, lecz ku swemu zdumieniu usłyszał iż teraz zowią go wszyscy: Ibel. Przyjechawszy więc do Glasgowa, zapisał się jako Ibel. Tym razem atoli dowiedział się, iż nazywają go niemal tak, jak się powinien nazywać, gdyż Aibel.

Kolej elektryczną zaprowadza znane miejsce kąpielowe, Karlsbad. Kolej przecinać ma miasto w wielu kierunkach, nadto zaś, za pomocą zębatych szyn, obiegać będzie wyżej położone miejsca spacerowe.

Następujące dni w roku przyszłym zapisuje Falb w swym co dopiero wydanym kalendarzu jako krytyczne: I z rzędu 21 stycznia, 20 lutego, 21 marca, 6 kwietnia, 5 maja, 1 i 30 sierpnia, 29 września i 28 października; II z rzędu 5 lutego, 7 marca, 20 kwietnia, 4 czerwca, 5 lipca, 15 września, 14 października, 13 listopada i 12 grudnia; III rzędu 7 stycznia, 19 maja, 18 czerwca, 7 lipca, 16 sierpnia, 27 listopada i 27 grudnia. Szczególnie gwałtowne zjawiska zajdą w trzy dni krytyczne I rzędu, mianowicie 21 marca, 6 kwietnia i 29 września, które pozostają pod wpływem zaćmienia słońca, względnie księżyca.

Jerzy Elliot. D. 23 b. m. zmarł w Londynie sir Jerzy Elliot, twórca połączenia Ameryki z Anglją za pomocą drutu telegraficznego, którego przedsięwzięcia, po wielu kosztownych próbach, dokonał w r. 1866. Imię jego rozniosło się szerokiem echem na cały świat, królowa Wiktorja zaś nadała mu tytuł baroneta. W r. 1877, jako ambasador angielski w Stambule, przeszkodził intrydze rosyjskiej, która zmierzała do tego, aby bez wystrzału zająć stolicę pady szacha. Posądzano go też wtedy o współudział w zamordowaniu Abdul Azisa. Sir Jerzy Elliot wybił się tylko wła-

sną pracą i zdolnościami; zaczął on karjerę od robót w kopalni węgla, a z czasem stał się jednym z najbogatszych właścicieli węglowych pokładów, w r. 1868 wybrany został do parlamentu, gdzie do 1885 r. zasiadał, należał do obozu konserwatystów. W Galicji posiadał Elliot kopalnie nafty pod Ropienką, obok Olszanicy, któremi zarządzał p. Parkinson, ich współwłaściciel. Zmarły liczył lat 87.

HUMOR.

— Doktorze, miałeś kiedy pojedynek?
— A na co? Czy to dla mnie nowina zabić człowieka?

OSTATNIA POCZTA.

Wychodząca w Czerniowcach *Bukowyna* zamieszcza o klubie ruskim w Izbie posłów następującą wiadomość:

„Klub uchwalił podczas całej sesji jesiennej trzymać się polityki wolnej ręki, nie przyłączając się ani do rządowej koalicji, ani do słowiańskiej. Dalej postanowił, zanim się za inną polityką oświadczy, układać się z rządem centralnym, z namiestnikiem hr. Badenim, z Kołem polskiem i z mężami zaufania, a ewentualnie z (ruskimi) posłami sejmowymi. Mowę swoją w toku rozprawy nad prowizorjum budżetowem, wygłosił p. Romańczuk bez porozumienia z członkami klubu, a nawet wbrew wyż wspomnianej uchwale klubowej“.

Hałyczanin donosi: „Członkowie klubu Romańczuka postanowili, na nadchodzącej sesji sejmowej żądać nowych ustępstw na polu szkolnem, i w tym celu natychmiast za powrotem z Wiednia byli u metropolity Sembratowicza z prośbą, aby żądaniom ich utorował drogę u wpływowych polityków polskich, a oraz powagą swoją poparł je w Sejmie“.

Minister oświaty, Madeyski, przyjął deputację politechniki berneńskiej, która doręczyła mu petycję w sprawie polepszenia bytu materjalnego asystentów i stabilizowania ich w służbie państwowej. Minister obiecał, że petycję tę, o ile możności, uwzględni.

Sejm czeski został otwarty d. 28 bm. niemiecką i czeską przemową marszałka krajowego, który podniósł potrzebę prac ekonomicznych i wyraził nadzieję, że posłowie, w myśl intencyj monarchy, wyzyskają w poważny sposób czas dla dobra kraju. Okrzyk na cześć Cesarza powtórzono trzykrotnie. Młodoczescy posłowie pragscy postawili wniosek o zniesienie stanu wyjątkowego w Pradze i okolicy, oraz wniosek, żądający pomocy państwowej dla powiatów, nędzą dotkniętych.

Z okazji odbyć się mającego procesu przeciw Vaillantowi wydano ścisłe polecenie, aby nie ogłaszano przedwcześnie listy sędziów przysięgłych.

Ukazem księcia bułgarskiego, sesja Sobrania przedłużoną została do wtorku. Jak donosi *Swoboda*, w kołach poselskich omawianą jest kwestja wystawienia pomnika hr. Hartenau. Postanowiono w tym celu rozpisać składkę narodową. Rząd zobowiązał się w każdem mieście ustanowić komitety do zbierania składek. Pomnik, przedstawiający księcia Aleksandra na koniu, staną ma przed pałacem książęcym na placu imienia Aleksandra.

Z Melilli telegrafują d. 28 grudnia. Araaf oddał w ręce marszałka Camposa najwybitniejszych dowódców powstania. Campos odesłał więźniów do Tangeru, aby ich sułtan sam ukarał.

Obóz do ćwiczeń, który zakładają Niemcy pod Malmédy, na granicy belgijskiej (o czem pisaliśmy przed niedawnym czasem) zajmuje opinję publiczną zarówno we Francji, jak w Belgji. Prasa francuska twierdzi, że założenie tego nowego obozu nieprzyjacielskiego Francji może przynieść tylko korzyść, gdyż im więcej Niemcy będą miały twierdz nadgranicznych, tem łatwiej będzie ich ruchy w razie wojny przewidzieć i zastosować do nich swoje, według maksymy Napoleona I, że powinno się przedewszystkiem korzystać z błędów nieprzyjaciela. Co do Belgji zaś, to ta w razie wojny nie zachowa prawdopodobnie neutralności, ale stanie po tej, lub po tamtej stronie.

Telegramy.

Wiedeń 29 grudnia. *Wiener Zeitung* ogłasza ustawę budowlaną z przepisami wykonawczemi. Tylko Lwów i Kraków należą do miast, w których budowniczy musi posługiwać się majstrami, ukwalifikowanymi do robót studziennych, ciesielskich i kamieniarskich.

Wiedeń 29 grudnia. Proboszczowie: ks. Lipiński z Bochni i ks. Adam Kopyciński z Gawłuszowic, zostali mianowani kanonikami honorowymi kapituły tarnowskiej.

Wiedeń 29 grudnia. Szef sekcyjny w ministerstwie handlu, Wittek, chce, jak słychać, podać się do dymisji. Półurzędownie zaprzeczają o zaręczynach arcyksiężny Stefanji z arcyksięciem Ferdynandem d'Este.

Praga 29 grudnia. Pierwsze posiedzenie Sejmu zajęły tylko formalności.

Praga d. 28 grudnia. Urzędowa *Prager Zeitung* we wstępnym artykule uderza w sposób dotąd niebywały na Młodoczechów, czyniąc ich posłów intelektualnymi sprawcami spełnionego morderstwa, przyczem w sposób nieulegający wątpliwości grozi represaljami, jeżeli naród nie wyprze się młodoczeskich przewódców. Sądzą tu powszechnie że rząd przy pierwszym tumulcie chce rozwiązać Sejm a gdyby przy wyborach wyszli Młodoczesi rozszerzy stan oblężenia na całe Czechy.

Berlin 29 grudnia. Ambasadorem niemieckim w Wiedniu, zamiast ks. Reussa, będzie hr. Eulenburg.

Paryż 29 grudnia. Oskarżenie przeciw Vaillantowi opiewa na zniszczenie gmachu publicznego i usiłowane morderstwo.

Wiedeń 29 grudnia. Po zamknięciu giełdy: Kredyty 346.25, Laenderbank 253.20, Staatsbahn 309.25, Lombardy 107.75.

GOSPODARSTWO, HANDEL i KOMUNIKACJE.

Komisja kraj. dla spraw przemysłowych odbyła 21 bm. posiedzenie i uchwaliła udzielić dwom przedsiębiorcom prywatnym pożyczek w kwocie 2500 złr. i 6000 złr Towarz. tkackie zaś „Prządka“ zasiłku bezzwrotnego 1000 złr. celem dawania pomocy ubogim tkaczom na przerabianie warstatów. Sprawozdanie komisji za rok ubiegły zostanie wydrukowane. Wniosek dyr. Rottera, o uregulowanie spraw komisji dla egzaminów na nauczycielki obót ręcznych w tym kierunku, ażeby wydawano patenty, obejmujące cały zakres robót ręcznych kobiecych, przekazano komisji administracyjnej. Następnie uchwalono regulamin przedłożony przez radcę J Frankego, podług którego ma być urządzoną wystawa szkół zawodowych w pawilonie Wydziału krajowego na wystawie lwowskiej r. 1894. Na wystawę tę dopuszczone będą okazy wyrobów szkolnych z dwóch lat ostatnich.

Komisja przyczyniła się datkiem 2000 złr. do kosztów wystawy małych motorów i maszyn pomocniczych, którą zamierza urządzić Dyrekcja Wystawy kraj. w roku przyszłym przy pomocy wiedeńskiego Muzeum technologicznego. Wystawa ta będzie dostępną dla wszystkich rzemieślników, którzy zechcą na maszynach wystawionych odbywać próby pod okiem specjalnych werkmistrzów. Uchwalono następnie przedłożyć Sejmowi wniosek o podwyższenie płacy kierownikowi szkoły garncarskiej w Kołomji do 1500 złr.; oraz o udzielenie zasiłku gminie Rychwałd w kwocie 2000 złr. na umorzenie długu zaciągniętego na wystawienie budynku dla szkoły tkackiej. Po 20 złr. otrzymają miesięcznie biedni uczniowie szkoły sukienniczej w Rakszawie i jeden uczeń szkoły przemysł. krakowskiej. W Starym Sączu uchwalono założyć wzorowy warstat szewski. Kierownikiem jego będzie p. Stan. Rosół, a instruktorem p. Adam Zollman.

Przyjechali do Krakowa.

Grand Hotel. M. Poleski z Król. Pol. J. Moudry z Friedku. A. Gottlieb z Wiednia. A. W. Schulmann z Francji.

Hotel Drezdeński. W. Perpendagullo z Częstochowy. A. v. Frantz z Częstochowy. A. Chandowski z Wiednia. J. Kohn z Wiednia. A. Ks. Czartoryski z Poznania.

Hotel pod Różą. J. Hertz z Częstochowy. J. Löwenberg z Śniatyna. W. Lewicki z Częstochowy.

Hotel Pollera. A. Becher z Wiednia. E. Dereniowski z Sieciechowic J. Rydel z Krakowa Z. Gross z Ostrawy M. J. Stypuła z Tarnowa. A. Chmielewski ze St. Sącza. K. Szermański z Biały. K. Mosicki ze St. Sącza.

Hotel Europejski. W. Łuszczkiewicz z N. Sącza. L. Holzer z Rzeszowa B. Morzycki z Zakopanego.

Hotel Imperial. W. Kukawski ze Lwowa. H. Herzog z Lubuszowa.

Hotel Narodowy. St. Romer z Jodłownik.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 r., 8 r., 10·45 r., 9·20 w., 10·55 w. — **Do Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·05 po połud., 6·08 w., 10 w. — **Do Warszawy:** 5·40 r., 9·25 r., 6·09 w. **Do Suchej:** 8·50 r., 2·05 po poł., 7·05 w., 8·25 r., od 25 czerwca do 15 września. — **Do Wieliczki:** 12 w poł. 8·10 w., — **Do Rzeszowa:** 6·40 w.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — **Z Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·08 wiecz. — **Z Warszawy:** 7·33 r., 5 po poł. — **Od Suchej:** 6·05 r., 8·55 r., 10·37 r., 4·15 pop., 9·41 w., 8·20 w., od 25 czerwca do 15 września. — **Z Wieliczki:** 8·05 r., 6·25 w **Z Rzeszowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 27 Grudnia, 6 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct
Renta austr. papier. opod.	97 40	Anglobank	153 60
srebrna „	97 15	Union	255 50
4% złota	118 40	Bankverein	123 50
4% koronowa	96·70	Akcye Länderbank.	252 10
Akcye bank. austr.-w.	998 —	„ kol. Kar. Lud.	215 50
„ kredytowe	344 50	„ „ lwowsko-czerniow.	260 —
Londyn	124 75	„ „ połudn.	108 75
Napoleony	9 91½	Elbenthal	242 —
Dukaty	5 94	Nordbahn	2905 —
Marki	61 30	Staatsbahn	308 50
4% Renta węg. kor.	94 75	Alpin	47 70
4% „ „ złota	116 70	Akcye tytoniowe	200 —
Losy prem. węg.	147 25	Ruble	1 32 —
Losy tureckie	53 40		

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

„Wspierajmy codzień przemysł ojczysty“.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Pokój z widokiem na planty zaraz do wynajęcia. Ulica Pijarska Nr. 2, pierwsze piętro.

Potrzebuje młodzieńca do pomocy jedna z Drogueryi w Krakowie — miejsce zaraz. — Wiadomość w Administracyi »Głosu Narodu«. 169 1 3

Lodownia obszerna i głęboka do wynajęcia. **Dwa pokoje z przedpokojem na I-szem piętrze** i pokoik na półpiętrze w handlowo najruchliwszym punkcie miasta **przydatne na kantor lub magazyn** do wynajęcia. Wiadomość przy ul. Mikołajskiej 4.

Osoba posiadająca 1000 do 2000 zł., a chcąca przedsięwziąć korzystny interes, zechce zgłosić się pod W. U. Posterest. Bureau de Poste 15, Paris.

Stary zegar z r. 1780, a zatem 113 lat mający, całkiem w dobrym stanie, jest do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli WPan notarjusz Opolski w Stryju.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Józef Rog...